

## DWIE SPRAWIEDLIWOŚCI

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 18, 9-14)

<sup>9</sup> Jezus opowiedział niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: <sup>10</sup> «Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. <sup>11</sup> Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdziercy, niesprawiedliwi, cudzołężnicy, albo jak i ten celnik. <sup>12</sup> Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. <sup>13</sup> A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wzniesić ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” <sup>14</sup> Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się unia, będzie wywyższony».

### PYTANIA DO DZIELENIA

1. Czy w ostatnim czasie zmieniła się moja postawa wobec Boga i bliźnich na modlitwie? W jaki sposób?
2. Co chciałbym (chciałabym) zmienić w moim przeżywaniu sakramentu pokuty i pojednania?
3. Jakich owoców dzielenia i medytacji doświadczyłem (-am) podczas ostatnich spotkań mojej Grupy Misyjnej? Czy dostrzegam w tym wszystkim działanie Ducha Świętego?

### KOMENTARZ

***Jezus opowiedział niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik (Łk 18, 9-10)***

Łukasz plastycznie przedstawia pielgrzymkę bohaterów przypowieści do Świątyni i typowy dla Żydów sposób modlitwy: obaj wstępują na wzgórze świątynne na modlitwę w określonym przez przepisy liturgiczne czasie. Modlą się, stojąc na dziedzińcu przed Przybytkiem, daleko od siebie, co dobrze odzwierciedla dzielącą ich społeczną przepaść.

Przypowieść adresowana jest do ludzi pobożnych i gorliwych, którzy słusznie mogli uważać się za przyjaciół Boga. Jezus nie krytykuje bynajmniej pobożnych praktyk faryzeusza, ani nie odmawia wartości jego modlitwie. Chce natomiast uwolnić go od pogardy dla innych i otworzyć mu oczy na inną formę sprawiedliwości – dar Boga – o którym on, gorliwy w wypełnianiu Prawa, a zarazem pewien swojej sprawiedliwości – nie ma pojęcia.

***Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdziercy, niesprawiedliwi, cudzołężnicy, albo jak i ten celnik (Łk 18, 11)***

Jest to echo autentycznej żydowskiej modlitwy, zapisanej w Talmudzie: *Boże, dzięki Ci, że umieściłeś mnie pośród tych, co mieszkają w domu Mądrości, a nie we wszystkich innych pomieszczeniach. Ja wstaję wcześniej rano, aby studiować Torę, oni – by zajmować się sprawami bez znaczenia...* Nie jest to zatem modlitwa wymaginowana czy karykaturalna, ale autentyczna, do dziś praktykowana przez pobożnych Żydów.

Na samym początku faryzeusz pięknie zwraca się do Boga: *dziękuję Ci!* Jest to wyznanie, że sam Bóg jest sprawcą dobra, jakie stało się jego udziałem. To Bóg sprawił, że nie jest on grzesznikiem i że żyje zgodnie z Prawem.

*Inni*, o których mówi faryzeusz, to najpierw *zdziercy* – ludzie drapieżni, którzy jak wilki chciwie rzucają się na wszystko, co tylko mogą ukraść lub przemocą wydrzeć drugiemu. Dalej są to *oszuści*, łamiący z łatwością przykazania Boże, zwłaszcza dotyczące uczciwości, rzetelności i dotrzymywania słowa. Wreszcie *cudzołężnicy*, łamiący najświętsze przymierze stworzone przez Boga między dwojgiem ludzi. Punktem kulminacyjnym tych niegodziwości popełnianych przez innych, które wylicza faryzeusz, jest pogardliwe „jak i ten celnik”, tzn. poborca podatkowy.

***Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam (Łk 18, 12)***

Post połączony z żarliwą modlitwą jest wyrazem głębokiego ukorzenia człowieka przed Bogiem. Taką postawę przyjmuje np. król Dawid błagający o życie poczętego z cudzołóstwa dziecka Batszeby, czy też Achab, pyszny król Izraela, po tym jak prorok Eliasza zapowiedział mu zagładę za zbrodnię popełnioną na Nabocie z Samarii. Post jest też wyrazem całkowitego zawierzenia Bogu i błagania o pomoc, jakie zanoszą człowiek prześladowany (Ps 69, 11; 109, 21nn). Post faryzeusza, praktykowany dwa razy w tygodniu, choć Prawo wymagało tego od wiernych Bogu tylko raz do roku, w dzień Przebłagania, był więc wyrazem wielkiego oddania Bogu i pokory wobec Niego.

Dziesięcina to dar wydzielany z własnych dochodów, przeznaczony na kult świątynny oraz na pomoc ubogim.

Faryzeusz z przypowieści jest zatem autentycznym sprawiedliwym Starego Testamentu, który służy Bogu całym swoim życiem, zgodnie z przepisami Prawa, z podziwu godną gorliwością. Jedyny, ale za to bardzo poważny zarzut, jaki można mu postawić, to owa pycha, która każe mu zmykać się w sobie i pogardzać innymi. Opisując jego modlitwę, Jezus używa ciekawego zwrotu *pros he autòn*, co znaczy dosłownie – modlił się *do siebie samego*. Zwracając się do Boga, nie wchodził w gruncie rzeczy w komunię z Bogiem, lecz adorował samego siebie i własną doskonałość.

***A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: Boże, miej litość dla mnie, grzesznika (Łk 18, 13)***

Modlitwa celnika również tchnie autentyzmem i jest echem psalmów dobrze znanych każdemu wierzącemu Żydowi: *Wspomóż nas, Boże zbawienia naszego, przez wzgląd na chwałę Twojego imienia, i wyzwól nas, i odpuść nasze grzechy przez wzgląd na Twoje imię* (Ps 79, 9). Celnik modli się całym sobą: sercem, umysłem i ciałem, żarliwie i intensywnie, przez dłuższy czas. Czuje on ciężar przygniatających go grzechów. Wyznaje je z pokorą, nie szukając żadnych usprawiedliwień. Inwokacja *Boże!* wyraża jego mocną ufność w to, że Bóg jest obecny, bliski i że niezawodnie przyjdzie mu z pomocą. On sam uznaje siebie za grzesznika – niegodnego nawet spojrzeć w niebo ku Bogu – i nie próbuje porównywać się z innymi, chociażby w tym celu, żeby się usprawiedliwić.

***Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony (Łk 18, 14)***

W poprzednich trzech wersetach zabierali głos dwaj *oranci*, teraz sam Jezus w imieniu Boga wydaje osąd w ich sprawie. Mówiąc: *Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten* (w dosłownym tłumaczeniu: *bardziej niż tamten*), Jezus daje do zrozumienia, że w oczach Bożych postawa tych modlących się mężczyzn zasługuje na odwrotną ocenę, niż w oczach ludzi. Problem faryzeusza polegał także na tym, że uważał się on za człowieka samowystarczającego, który tak naprawdę niczego nie potrzebuje od Boga. Sądził, że samo wypełnienie Prawa za pomocą uczynków da mu zbawienie. Jego obłuda wynikała stąd, że

uważał, iż jest bez grzechu (nie prosił Boga o wybaczenie grzechów – nie dostrzegał swojej pychy). Dlatego więc, w przeciwieństwie do celnika, nie został usprawiedliwiony przez Boga.

Chociaż o faryzeuszu można powiedzieć, że jest człowiekiem pobożnym, to jednak w jego modlitwie ma miejsce coś, co jest nie do przyjęcia przez Boga: jest to pogarda wobec innych ludzi. Brak mu pokory, którą z kolei wykazuje celnik. Dlatego w porównaniu z przekonanymi o swej wyższości faryzeuszami, skruszeni grzesznicy, opłakujący swe grzechy, okazują się być bliżsi serca Boga. Jezus w tej przypowieści przestrzega przed hipokryzją polegającą na celebrowaniu siebie samego, szukaniu ludzkich gratyfikacji i na traktowaniu pobożności tak, jakoby w zamian za nią „coś się nam od Boga należało”.

Ostatnie zdanie kończące mowę Jezusa wyraża prawdę, że do Królestwa Bożego mogą wejść tylko ludzie pokorni, którzy wobec Boga i bliźnich potrafią uznać prawdę o swojej grzeszności, i którzy mają świadomość całkowitej zależności od Stwórcy.

## MEDYTACJA

Ewangelia dzisiejsza objawia zaskakujące oblicze sprawiedliwości Boga, która jest inna niż sprawiedliwość ludzka. Jest ona tym większa, im większy jest grzech człowieka prowadzący nań degradację i upodlenie. Sprawiedliwość Boża podnosi człowieka z jego upodlenia, rehabilituje go i pozwala człowiekowi spojrzeć znowu na siebie z szacunkiem! Bóg Sędzia sprawiedliwy bierze człowieka w obronę przed nim samym, chroni przed potępieniem ze strony innych lub przed samopotępieniem i otwiera przed skruszonym grzesznikiem nową przestrzeń wolności i nadziei: *idź, a odtąd już nie grzesz!* (J 5, 14; 8, 11). Bóg ocala ludzi zniszczonych i zdeptanych, upomina się o wszystkich pokrzywdzonych.

Jezus domaga się, by w życiu chrześcijańskim łączyć w jedną całość obie drogi sprawiedliwości. Nie są one sobie przeciwstawne, lecz komplementarne. W życiu chrześcijanina konieczne jest zarówno wyznawanie grzechów i wołanie o miłosierdzie, jak i czynna miłość względem Boga i ludzi oraz dziękczynienie za dobro, jakie mogliśmy spełnić. Jeśli zabraknie jednego z tych dwóch elementów, grozi nam faryzejska hipokryzja albo zuchwałe myślenie, że można żyć bezbożnie i liczyć, że przed śmiercią jakoś zdążymy się pojednać z Bogiem. Otrzymane usprawiedliwienie zobowiązuje do współpracy z łaską i do zaangażowania, by odtąd żyć według otrzymanej godności i wolności synów Bożych. Usprawiedliwienie jest darem Boga, który głęboko przemienia życie człowieka.

Warto przyrzeć się dokładniej postawie faryzeusza, by zobaczyć, co utrudnia mu wejście w nawrócenie takie, jakie dokonało się np. w życiu Szawła-Pawła, gorliwego faryzeusza (Flp 3, 5-8). Podobne pokusy mogą utrudniać nam dobre przeżywanie modlitwy i spowiedzi sakramentalnej:

- a) na modlitwie faryzeusz wylicza swoje dobre uczynki, ale nie widzi żadnych grzechów, budując dość jednostronny obraz siebie samego;
- b) wylicza grzechy, których nie popełnił (*nie obrabowałem, nie oszukałem, nie zdradziłem żony...*), przez co uchyla się przed nazwaniem po imieniu zła, którego się dopuścił (pogarda, pycha i osądzanie drugiego);
- c) im trudniej mu dostrzec ciemną stronę własnej osoby, tym łatwiej spowiada się z grzechów bliźniego (*zdziercy, oszuści, rozpustnicy*); przekonany o własnej sprawiedliwości, popełnia wielką niesprawiedliwość, z której nie zdaje sobie sprawy!
- d) jego modlitwa staje się właściwie monologiem, w którym dominuje „ja”.